

Danilecki, Tomasz

**Mieszkańcy Białostoczczyzny wobec stanu wojennego =
The people of Białystok and the martial law**

"Rocznik Białostocki", 21, 2018, s. [305]-313

Zdigitalizowano w ramach projektu pt. Digitalizacja i udostępnianie online czasopisma „Rocznik Białostocki”, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na działalność upowszechniającą naukę (nr umowy 834/P-DUN/2019).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Danilecki

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN-KŚZpNP w Białymstoku

Mieszkańcy Białostoczczyzny wobec stanu wojennego¹

W grudniu 1982 r. Stanisław Marczuk, przewodniczący podziemnych struktur białostockiej „Solidarności”, udzielił wywiadu ukazującemu się nielegalnie „Tygodnikowi Mazowsze”. Na pytanie: „W jakich warunkach działa «S[olidarność]» w Białymstoku?” odpowiedział: „W małym regionie są duże kłopoty. Mamy mniej liczną kadrę aktywistów, część z nich siłą rzeczy jest na muszce SB. Dotkliwie odczuwamy brak zaplecza intelektualnego – uczelni, instytutów. W związku z tym trudno o jakieś własne poważniejsze inicjatywy opiniotwórcze. Większość działań i akcji odbywa się na zasadzie przechwytywania i powielania pomysłów zrodzonych gdzie indziej. W naszym regionie nie ma tradycji wielkoprzemysłowych, klasa robotnicza powstała tu w wyniku stosunkowo świeżej migracji ze wsi. Co więcej, jesteśmy regionem wielonarodowościowym i niejednorodnym religijnie. Nawet ruch «S[olidarność]» nie zdołał załagodzić narosłych przez lata, skutecznie podsycanych przez władze antagonizmów i waśni”. Charakteryzując postawy lokalnej społeczności wobec władzy i opozycji, przewodniczący dodawał: „Przyjmują się wszystkie akcje, które zakładają anonimowość. [...] szerzy się postawa życzliwego kibicowania, bez wychylania się. Ludzie chcą czytać [podziemną] prasę, chętnie płacą składki, pójdą do kościoła na mszę związkową. I wielu to wystarcza”². Opinię tę przewodniczący wyraził w szczególnym momencie: od roku ukrywał się przed SB, coraz trudniej było mu znaleźć bezpieczną kryjówkę i był z tego powodu zmęczony i rozczarowany³. Zapewne dlatego opinia ta była tyleż realistyczna, ile krytyczna. Warto jednak się zastanowić, na ile ten krytycyzm był uzasadniony.

Pierwszą naturalną reakcją polskiego społeczeństwa na stan wojenny był strach. Zresztą zastraszenie było głównym celem jego autorów. Dowodem na rady-

¹ Niniejszy referat został wygłoszony podczas uroczystości upamiętniającej 36. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, zorganizowanej 13 grudnia 2017 r. przez Zarząd Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury w Białymstoku.

² (srz), *Solidarność Regionu Białystok. Rozmowa z przewodniczącym Tymczasowej Komisji Regionalnej*, „Tygodnik Mazowsze”, 37 (1982), s. 1.

³ S. Marczuk, *Z mieszkania do mieszkania*, w: *Świadectwa stanu wojennego*, oprac. A. Dudek, K. Madej, Warszawa 2006, s. 179.

kalnie zwiększony poziom społecznych obaw w regionie białostockim był niewielki zasięg akcji strajkowej bezpośrednio po 13 grudnia 1981 r. Pracę wstrzymały wówczas na krótko tylko trzy białostockie zakłady: „Biazeł” i „Uchwyty” przy ówczesnej Szosie Północno-Obwodowej i „Spomasz” przy ul. Zwycięstwa⁴. Najpoważniejsze manifestacje przeciwko stanowi wojennemu to białostockie „spacery” z wiosny 1982 r., kiedy kilkakrotnie parę tysięcy mieszkańców miasta i regionu wychodziło na ul. Lipową w porze nadawania „Dziennika Telewizyjnego”, oraz brutalnie spacyfikowana przez ZOMO kilkutyśieczna manifestacja, zorganizowana w centrum Białegostoku w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych⁵. Wszyscy uczestnicy tych manifestacji, jeśli tylko zostali zatrzymani przez milicję, doświadczali później przez długi czas różnorodnych szykan, przede wszystkim w miejscu pracy⁶.

Żeby w pełni zrozumieć ostrożną reakcję lokalnej społeczności na stan wojenny, nie można rozpatrywać tego wydarzenia w oderwaniu od pozostałych warunków systemu komunistycznego. Z dzisiejszej perspektywy może się wydawać, że aresztowanie grupy około dziesięciu tysięcy osób w ponadtrzydziestomilionowym kraju na kilka czy kilkanaście miesięcy nie było działaniem szczególnie drastycznym. Nawet liczba około stu śmiertelnych ofiar stanu wojennego, w tym dziewięciu górników zabitych podczas pacyfikacji kopalni „Wujek”, bywa przytaczana jako dowód względnej łagodności systemu w tym okresie. Otóż jest to myślenie całkowicie błędne. Trzeba bowiem podkreślić fakt wówczas oczywisty, a dziś często bagatelizowany, że stan wojenny był konsekwentnym elementem modelu zarządzania społeczeństwem poprzez terror wdrożony przez komunistów tuż po wojnie. Strach społeczny związany z jego wprowadzeniem można zrozumieć tylko wtedy, jeśli stan wojenny będziemy rozpatrywać łącznie z takimi elementami najnowszej historii, silnie tkwiącymi wówczas w pamięci zbiorowej, jak brutalna rozprawa z powojennym podziemiem niepodległościowym, pacyfikacja poznańskiej rewolty w 1956 r., bicie studentów w 1968 r., strzelanie do robotników Wybrzeża w 1970 r. oraz radomskie „ścieżki zdrowia” z 1976 r. Do doświadczeń kształtujących specyficzne poczucie strachu mieszkańców regionu białostockiego należy dodać żywą pamięć o okupacji „pierwszego Sowietu”, wywózkach na Sybir, Zbrodni Katyńskiej, a w przypadku mieszkańców Suwalszczyzny – o Obławie Augustowskiej. Trudno je także zrozumieć bez uświadomienia sobie bliskości sowieckiego imperium, którą mieszkańcy regionu stale odczuwali.

⁴ T. Danilecki, M. Zwolski, *Podlasie i Suwalszczyzna*, w: *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 420–422; por. M. Kietliński, *Szkice do dziejów stanu wojennego w województwie białostockim*, Białystok 2012, s. 26–29.

⁵ T. Danilecki, M. Zwolski, dz. cyt., s. 440–441; M. Kietliński, dz. cyt., s. 37.

⁶ T. Danilecki, M. Zwolski, dz. cyt., s. 454.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. w pamięci lokalnych działaczy opozycji gwałtownie musiały odżyć również zdarzenia z niedalekiej przeszłości: zaginięcie w niewyjaśnionych okolicznościach działacza związkowego Krzysztofa Zagierskiego z Choroszczy⁷, brutalne napaści „nieustalonych sprawców” na Zbigniewa Simoniuka, członka „Solidarności” zatrudnionego wówczas w Fabryce Przyrządów i Uchwytów (FPiU), czy podpalenia (w końcu marca 1981 r.) mieszkań Feliksa Gołębińskiego, przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Regionu Białystok NSZZ „Solidarność”, i mecenasa Kazimierza Niemotki, próbującego wyjaśnić sprawę porwań Simoniuka⁸.

Do tego zbiorowego poczucia zagrożenia od pierwszych dni stanu wojennego dochodziły „strachy” bieżące – szerokim echem w gronie działaczy opozycji odbijały się informacje o brutalnym postępowaniu funkcjonariuszy podczas internowań. Przypomnijmy tu choćby pobicie łomami Jerzego Zacharczuka, robotnika z FPiU, a nie był to przypadek odosobniony⁹. Jako przykład obrazujący zastraszenie społeczeństwa niech posłuży sytuacja z niedalekiej Łomży, kiedy siedemnastoletni syn internowanego Jerzego Ćmielewskiego musiał sam wstawić drzwi do mieszkania wyłamane przez esbeków, ponieważ sąsiedzi bali się mu pomóc¹⁰.

Do katalogu narzędzi terroru stosowanych przez władze dochodziły drańskie wyroki. Na przykład 19 stycznia 1982 r. Sąd Wojewódzki w Białymstoku w składzie: Janina Serżysko, Zygmunt Kaluta i Antoni Kołdys z oskarżenia wiceprokuratora Zbigniewa Pannerta skazał na trzy lata więzienia Lecha Kraszewskiego z Knyszyna za wywieszenie jednej ulotki. Na dwa lata skazano Bogusława Dębskiego z Białostockich Zakładów Przemysłu Telewizyjnego „Biazet” za przewodzenie kilkugodzinnemu strajkowi. Łącznie w stanie wojennym w regionie aresztowano bądź postawiono przed sądami za działalność polityczną co najmniej 185 osób, internowano zaś 58¹¹. Liczby szykanowanych w pracy, wyrzuconych z „wilczym biletem”

⁷ M. Kietliński, *Zaginięcie Krzysztofa Zagierskiego* [hasło], w: http://www.encycol.pl/wiki/Zaginiecie_Krzysztofa_Zagierskiego [dostęp: 29 XII 2017]; *Zbrodnie komunizmu: Wyszedł z domu i nie wrócił. Po dwudziestu ośmiu latach uznano go za zmarłego. Żonie zapłacili za męża 80 złotych*, <http://www.poranny.pl/magazyn/art/5184878,zbrodnie-komunizmu-wyszedl-z-domu-i-nie-wrocl-t.html> [dostęp: 29 XII 2017].

⁸ T. Danilecki, *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok w latach 1980–1981*, w: *Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce (1980–1981)*, red. T. Danilecki, Białystok 2005, s. 56; por. J. Autuchiewicz, *Niemotko Kazimierz Waldemar Stanisław* [biogram], w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, s. 286; T. Danilecki, *Feliks Gołębiński* [biogram], http://www.encycol.pl/wiki/Feliks_Golebiewski [dostęp: 20 XII 2017]; T. Danilecki, M. Kietliński, *Zbigniew Simoniuk* [biogram], http://www.encycol.pl/wiki/Zbigniew_Simoniuk [dostęp: 20 XII 2017].

⁹ J. Doroszkiewicz, *Ruszył proces milicjantów*, <http://www.poranny.pl/wiadomosci/bialystok/art/5107738,ruszy-proces-milicjantow,id,t.html> [dostęp: 20 XII 2017].

¹⁰ T. Danilecki, M. Zwolski, dz. cyt., s. 471.

¹¹ Tamże, s. 447, 453; por. K. Sychowicz, *NSZZ „Solidarność” Region Białystok*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Walińska, Warszawa 2010, s. 55–58.

i zmuszonych do emigracji nie da się dziś nawet oszacować. Dla porządku przytoczmy jednak dwa przykłady. Stanisław Marczuk, przewodniczący Zarządu Regionu Białystok NSZZ „Solidarność”, inżynier pracujący od 26 lat w FPiU, po zejściu do podziemia został wyrzucony z pracy, a po ujawnieniu się w lutym 1983 r. nie mógł nigdzie znaleźć zatrudnienia przez sześć lat¹². Stanisława Korolkiewicz, absolwentka studiów ekonomicznych, pracownica księgowości Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, działaczka „Solidarności” i KPN, w latach 1984–1989 mogła znaleźć jedynie prace dorywcze, m.in. jako stróż w przedszkolu¹³. Takich przypadków było w regionie wiele.

Także zachowanie funkcjonariuszy białostockiej SB wobec aresztowanych działaczy opozycji było brutalne i prymitywne. Oto kilka przykładów. W czerwcu 1982 r. w Areszcie Śledczym przy ul. Kopernika pobito Waldemara Czechaka, który wraz z kolegami podpalił jeden z białostockich komisariatów oraz sklep Wojskowej Centrali Handlowej mieszczący się w budynku przy ówczesnej ul. Lenina, w którym mieszkał m.in. komendant wojewódzki milicji¹⁴. W drugiej połowie 1982 r. za odmowę zgolenia brody pobito w areszcie Dariusza Boguskiego, głównego wówczas organizatora druku i kolportażu¹⁵. Zbigniewa Simoniuka, który swoim wcześniejszym bezkompromisowym zachowaniem wielokrotnie naraził się białostockiej milicji, znaleziono 8 stycznia 1983 r. martwego w celi tegoż aresztu. W wersję o jego samobójczej śmierci nikt nie uwierzył. Dzień wcześniej cieszył się, że niebawem wyjdzie na wolność¹⁶. Chcąc wymusić zeznania na aresztowanych w końcu 1983 r. drukarzach podziemnych pism, Jerzym Kułaku i Tadeuszu Dzieńisie, posadzono ich w mokrych ubraniach na mrozie, na krzesłach ustawionych na „spacerniaku” Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Sienkiewicza, twarzami do ściany i szczuto ich psami. Podobne przesłuchanie powtórzono po kilku dniach¹⁷. Takich sytuacji zapewne było więcej.

Zarówno pamięć o powojennej przeszłości, jak i bieżące zdarzenia nauczyły mieszkańców regionu ostrożnego, odroczonego w czasie reagowania na wszelkie poczynania władzy, czekania na ich rzeczywiste skutki i podejmowania wyważo-

¹² M. Zwolski, *Marczuk Stanisław* [biogram], w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, s. 256.

¹³ T. Danilecki, *Korolkiewicz Stanisława Józefa* [biogram], w: tamże, s. 196.

¹⁴ Tenże, *Czechak Waldemar Stanisław* [biogram], w: tamże, s. 75. Waldemar Czechak przeszedł też w październiku 1983 r. dwie „ścieżki zdrowia” w białostockim Areszcie Śledczym przy ul. Kopernika (zob. *Dziennik Waldemara Czechaka z 1983 r.*, b.p., kopia w zbiorach autora).

¹⁵ D. Boguski, *Pół roku bez brody*, w: *Świadectwa stanu...*, s. 40.

¹⁶ Informacja uzyskana od Zofii Lewickiej-Pezowicz w 2017 r.

¹⁷ Opis aresztowania Jerzego Kułaka [sporządzony prawdopodobnie przez białostockiego współpracownika Komitetu Helsińskiego], kopia w zbiorach autora udostępniona przez Marcina Zwolskiego.

nych działań mających na celu uniknięcie niepotrzebnych represji. Było to również zachowanie typowe dla konserwatywnych społeczności wiejskich¹⁸.

Zauważyć należy, że spośród kierownictwa białostockiej „Solidarności” internowania uniknęło jedynie kilka osób, w tym jej przewodniczący. To wąskie grono zdecydowało się natychmiast na podjęcie ryzykownej działalności antysystemowej, polegającej przede wszystkim na budowie niezależnego systemu informacji oraz na organizacji pomocy represjonowanym kolegom i ich rodzinom. W tym celu czołowi działacze związku musieli zacząć się ukrywać, pozostawiając swoje rodziny na pastwę działań SB. Należy przy tym pamiętać o jeszcze jednym istotnym elemencie odróżniającym prowincję od wielkich ośrodków opozycyjnych – tutaj znacznie trudniej było zachować anonimowość. Jako przykład wymowny, ale i jeden z wielu, niech posłuży fakt, że kpt. SB Paweł Borowik, zastępca naczelnika Wydziału IIIA, faktycznie kierujący rozpracowaniem białostockiej „Solidarności”, studiował na Politechnice Białostockiej na tym samym roku co jej przewodniczący¹⁹.

Mimo tych specyficznych warunków, głównie dzięki byłym pracownikom Zarządu Regionu: Romanowi Wilkowi, Dariuszowi Boguskiemu i grupie działaczy, m.in. z Niezależnego Zrzeszenia Studentów, udało się zorganizować system druku i kolportażu podziemnej prasy i ulotek, sygnowanych przez prawowitych działaczy związkowych, które zaczęły się pojawiać niemal natychmiast po wprowadzeniu stanu wojennego i były wydawane z różną częstotliwością przez kolejne ekipy drukarzy i kolporterów aż do 1989 r.²⁰ Świadomość, że – jak to pisano wówczas na murach – „Solidarność żyje!”, miała niezwykle istotne, choć dziś pewnie trudne do należytego docenienia znaczenie dla stanu psychiki społeczeństwa.

Błyskawicznie powstał i przez długi czas skutecznie działał również system pomocy ukrywającym się, represjonowanym i ich rodzinom. Podstawowe wsparcie bezpośrednim organizatorom podziemnej działalności zapewniała naprędce zorganizowana, niejawna, chociaż składająca się z osób, które się nie ukrywały, Tymczasowa Komisja Wykonawcza, kierowana przez Henryka Zdzenickiego, a następnie przez Krystynę Łukaszuk. Komisja gromadziła także pieniądze na działalność opozycyjną²¹. Łączne wpływy do kasy białostockiej podziemnej „S” osiągnęły w stanie wojennym znaczącą kwotę ponad 2 mln zł²². Pieniądze te przekazali głów-

¹⁸ H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 567–568.

¹⁹ S. Marczuk, *Wspomnienia*, „Biuletyn Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ «Solidarność» Poczty Polskiej w Białymstoku” [wydanie specjalne] 2005, s. 6–7, kopia w zbiorach autora.

²⁰ M. Kietliński, *Białostocki drugi obieg wydawniczy w latach 1980–1989, katalog wystawy*, Białystok 2017; K. Litwiejko, *Bibliografia druków niezależnych Białostoczczyzny 1980–1990*, Białystok 2001.

²¹ T. Danilecki, *Tymczasowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Region Białystok* [hasło], http://www.encycol.pl/wiki/Tymczasowa_Komisja_Wykonawcza_NSZZ_Solidarnosc_Region_Bialystok [dostęp: 27 XII 2017].

²² *Zbiornice zestawienie wpływów i wydatków TKW NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok za okres 28 V–VII 1982, IX–VIII 1983 r.*, kopia w zbiorach autora.

nie robotnicy białostockich fabryk. Dla porównania podam, że za tę kwotę można było wówczas kupić (przynajmniej teoretycznie) ponad tysiąc ton węgla opałowego pierwszego gatunku²³. Tylko do sierpnia 1983 r. na pomoc charytatywną (głównie zapomogi dla rodzin represjonowanych i opłacenie adwokatów oraz wpisów sądowych) wydano z tego ponad 673 tys. zł, zaś na działalność związkową ponad 784 tys. zł²⁴. Wymownym przykładem skuteczności działania Komisji niech będzie fakt, że wspomniany Stanisław Marczuk w ciągu ponadrocznego ukrywania się zmieniał mieszkania 23 razy²⁵. Większość kwater zapewnili właśnie członkowie TKW. Ten fakt dobrze świadczy zarówno o zdolnościach organizacyjnych podziemnych struktur białostockiej opozycji, jak również o ofiarnym stosunku lokalnej społeczności do jej działań.

Na wysokości zadania stanęli także duchowni Kościoła katolickiego z biskupem Edwardem Kisiel na czele. Choć w opinii niektórych ówczesnych działaczy podziemia ks. biskup działał zbyt zachowawczo, z dzisiejszej perspektywy widać wyraźnie, że ostrożne postępowanie hierarchy pochodzącego z Brasławszczyzny, wykształconego przed wojną na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, który miał za sobą okres uwięzienia na wileńskich Łukiszkach, lata ukrywania się podczas okupacji niemieckiej i doświadczenia kapłańskiej działalności w okresie stalinizmu²⁶, miały na celu przede wszystkim minimalizację zakresu represji i ich skutków²⁷. Jednocześnie już na początku stanu wojennego ks. biskup twardo upomniął się u władz o los represjonowanych, zażądał umożliwienia im posługi duchowej i podjął konkretne decyzje mające na celu zorganizowanie pomocy charytatywnej²⁸.

Należy też podkreślić, że w warunkach stanu wojennego jedna z podstawowych słabości białostockiej „Solidarności”, a mianowicie brak silnych struktur terenowych, okazała się niezbyt istotna. Warto przypomnieć, że czasy rządów Edwarda Gierka poprzedzające powstanie „Solidarności” (a zwłaszcza ich pierwsza połowa), są do dziś pamiętane na wsi jako okres najlepszej prosperity. Tak więc chłopcy mieli stosunkowo najmniej powodów do sprzeciwu wobec władzy²⁹. Jednak

²³ H. Szulce, H. Mruk, *Kształtowanie się cen detalicznych w Polsce Ludowej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 46 (1984), z. 4, s. 53.

²⁴ *Zbiorcze zestawienie wpływów...*

²⁵ S. Marczuk, *Z mieszkania do mieszkania...*, s. 175.

²⁶ T. Krahel, *Arcybiskup Edward Kisiel (1918–1993)*, w: *Arcybiskup Edward Kisiel Pierwszy Metropolita Białostocki*, red. tegoż, Białystok 1994, s. 9–47.

²⁷ W.F. Wilczewski, *Biskup Edward Kisiel wobec przemian społeczno-politycznych na Białostoczczyźnie w początku lat 80. XX wieku*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, 12 (2013), s. 43.

²⁸ Na ten temat zob. A. Szot, *Pomoc Kościoła katolickiego osobom represjonowanym i ich rodzinom w okresie stanu wojennego na terenie Archidiecezji w Białymstoku*, w: *Stan wojenny. Spojrzenie po dwudziestu latach. Sesja naukowa*, Białystok 2001 [materiał powielany], s. 14–38.

²⁹ D. Jarosz, *Czy tylko represje? O nowy paradygmat badań nad stosunkami między władzą i chłopami w PRL*, w: *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1956–1989). Materiały z konferencji naukowej 27–28 listopada 2003 r.*

głównie dzięki uporowi i aktywności Jana Beszty-Borowskiego, przewodniczącego „Solidarności” Rolników Indywidualnych, bezkompromisowego antykomunisty, którego dwukrotnie internowano, a także wielokrotnie zatrzymywano i aresztowano, udało się zorganizować pomoc żywnościową represjonowanym i ich rodzinom, druk podziemnych pism i ulotek oraz kilka spektakularnych akcji protestacyjnych, jak np. rozwieszenie transparentów o treści antykomunistycznej nad torami kolejowymi linii Białystok–Warszawa³⁰.

Nie udało się natomiast utrzymać jedności zróżnicowanego narodowościowo i religijnie społeczeństwa, z trudem budowanej w okresie „karnawału Solidarności”. Zarówno związkowe idee, jak też symboliczne gesty kierowane przez związkowych działaczy pod adresem mniejszości prawosławnej były wprawdzie akceptowane przez zwykłych ludzi w zakładach pracy, jednak hierarchowie Cerkwi i niektórzy przedstawiciele duchowieństwa parafialnego podważali je. Jedni z powodu ścisłego trzymania się doktryny cerkiewnej, nakazującej posłuszeństwo wobec każdej władzy jako „danej od Boga”, inni – jak okazało się po latach – z powodu ścisłej współpracy z SB³¹. Trzeba podkreślić, że władza komunistyczna na Białostoczczyźnie w podziałach narodowościowych i religijnych upatrywała podstaw swojej siły i skuteczności – jedność społeczeństwa przejmowała ją głębokim strachem. To dlatego tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego rozpuszczano plotki o tym, że „Solidarność” planuje krwawą rozprawę z prawosławnymi. Dlatego na drzwiach wielu mieszkań prawosławnych „nieznana ręka” pisała kredą krzyżyki (co miało oznaczać groźbę śmierci)³². To również dlatego w wydanym pięć dni po wprowadzeniu stanu wojennego „Biuletynie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku” pojawił się artykuł odnoszący się do pacyfikacji białoruskich wsi dokonanych na początku 1946 r. przez oddział Pogotowia Akcji Specjalnej NZW pod dowództwem kpt. Romualda Rajsa ps. Bury. Podpisano go komentarzem: „Tak było” i pytaniem: „Czy tak miało być znowu?”³³. Z pewnością z tego samego powodu w maju 1982 r. w „Gazecie Współczesnej” ukazała się rezolucja duchowieństwa i pracowników Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej kierowanej przez arcybiskupa Sawę (TW SB ps. Jurek³⁴), wzywająca do posłuszeństwa wobec władzy i nieangażowania się w działalność opozycyjną. Wspomniany abp Sawa w kazaniu wygłoszonym 18 sierpnia 1982 r. na Świętej Górze Grabarce przestrzegał swoich wiernych następująco:

w Rzeszowie pt. „Wiesć i ruch ludowy a władza w PRL w latach 1956–1989”, t. 2, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2004, s. 291–294.

³⁰ T. Danilecki, *Beszta-Borowski Jan* [biogram], w: *Encyklopedia „Solidarności”...*, t. 1, s. 39–40.

³¹ M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum”. Kościół prawosławny w Polsce po 1944 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, 1/6 (2008), s. 79–153.

³² T. Danilecki, M. Zwolski, dz. cyt., s. 472.

³³ T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 12 (2002), s. 51.

³⁴ M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, dz. cyt., s. 96–153.

„Nasza solidarność to Matka Boska i Cerkiew, a obowiązkiem każdego jest praca nie jedną ręką, a dwiema, albowiem niektórzy w Polsce dążą i chcą jeść dwiema rękami, a pracować jedną”³⁵.

W tej sytuacji dochodziło czasem do paradoksów, kiedy mszę świętą w intencji Raisy Sokołowskiej, aresztowanej prawosławnej działaczki „Solidarności” z Siemiatycz, odprawił 8 lutego 1982 r. ksiądz katolicki Józef Horodeński, bowiem duchowny prawosławny odmówił prośbie jej matki³⁶. Były jednak i przypadki odmienne – latem 1982 r. przez dwa tygodnie Stanisław Marczuk ukrywał się u prawosławnego proboszcza Eugeniusza Pańki w Żerczycach³⁷. Odwaga i determinacja przedstawicieli mniejszości narodowych, którzy byli odrzucani również przez dużą część własnego środowiska, wymaga dziś szczególnego podkreślenia.

Te przykłady przeczą stereotypowi o jednoznacznym poparciu prawosławnych dla systemu komunistycznego i partii w latach osiemdziesiątych. Były one tym istotniejsze, że rzeczywistą działalnością opozycyjną w stanie wojennym zajmowało się na Białostocczyźnie grono raptem kilkudziesięciu osób. Jednak odważna i bezkompromisowa postawa tej grupki nonkonformistów, którzy nie bali się stanąć naprzeciw całemu aparatowi represji komunistycznego państwa, wystarczyła, by zaangażować do różnych działań pomocowych tysiące innych. To prawda, że pod koniec stanu wojennego całe społeczeństwo było już zmęczone przedłużającą się, nietypową sytuacją, na którą nakładały się jeszcze uciążliwości codziennej egzystencji, że białostocka opozycja wyszła z tego okresu rozbita i podzielona. Najważniejsze jednak było to, że większość ludzi, którzy zaangażowali się w działalność antysystemową, przez kolejne lata wytrwała w swojej postawie stanowiącej wzór dla reszty społeczeństwa. Przemiany 1989 r. udowodniły, że był to wzór trwały i skuteczny.

³⁵ T. Danilecki, M. Zwolski, dz. cyt., s. 468.

³⁶ Tamże, s. 461, 468.

³⁷ S. Marczuk, *Z mieszkania do mieszkania...*, s. 176–177.

The people of Białystok and the martial law

The article describes the reactions of the people of the Northeast Poland (mostly the Białystok area) to the instalment of the martial law. The author advances the thesis that although those reactions were much more temperate than elsewhere in the country, it was mostly due to the specificity of the region (low industrialisation; national, cultural and religious divisions; the experiences of the wartime and the war aftermath; border localization; and the conservative character of the predominantly rural communities), and it was adequate to the state of consciousness of the people. The main burden of the social resistance lay on the shoulders of few nonconformists, who - by their involvement in opposition - managed to engage large parts of the society in a variety of usually passive forms of dissent.